

Milla Bergström, *Pyhä
istuin, Puola ja Itä-Galitsian
puolalais-ukrainalaiset
jännitteet 1921–1931,*
Helsinki 2015, 358 s.

Raimo Pullat

TALLINNA ÜLIKOOL (ESTONIA)

Milla Bergström 14 lutego 2015 r. obroniła pracę doktorską na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Helsinkach. Kilka tygodni wcześniej Fiński Związek Historii Kościoła opublikował to badanie jako 230. tom swojego wydania.

Praca napisana w języku fińskim nosi tytuł: *Stolica Apostolska. Polska i napięcia polsko-ukraińskie w Galicji Wschodniej, 1921–1931 r.* Z jednej strony opis odnosi się do panowania papieża Piusa XI (1922–1939), z drugiej – do powrotu do władzy Marszałka Józefa Piłsudskiego (1867–1935). Pius XI, właściwie Achille Ratti, był przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Polsce w latach 1918–1921 i przyczyniał się do rozwoju chrześcijaństwa Polaków, ale też do wzrostu nacjonalizmu wśród Polaków i Ukraińców. W oczach Polaków Ukraińcy nie byli postrzegani jako samodzielny naród i byli plasowani w kręgu tzw. Rusinów. Również grekokatolicy nie byli identyfikowani jako rzymscy katolicy. Papież Pius XI miał w Polsce dość znamienity konflikt, który stał się jego pierwszym wyzwaniem jako głowy Watykanu. Marszałek Piłsudski, który głosił orientację socjalistyczną, powinien był w 1926 r. działać na rzecz jedności Polski i w interesie wzmocnienia władzy centralnej.

Milla Bergström rozpoczyna swoją dysertację od momentu znacznie wcześniejszego niż wybuch ukraińskiej wojny o niepodległość. Opierając się na polityce Watykanu, Pius XI wybrał niezależność nie tylko w stosunku do Mussoliniego, ale też do innych bohaterów politycznych, w tym heroicznie bronił prawa rzymskich katolików, ponieważ w przeciwnym wypadku Watykan, jako państwo, przestałby istnieć. Dla Mussoliniego neutralność papieża oznaczała sukces polityczny, nie zaś teologiczny. Pius XI otrzymał uznane przez Watykan prawa, by bronić katolików wszędzie tam, gdzie mają oni swobodę głoszenia swojej religii. W praktyce papież i jego przedstawiciele dyplomatyczni winni byli reagować, kiedy władza państwowa naruszyła prawa grekokatolików w czasie zamieszek w latach 1922–1923 w Galicji Wschodniej, a także wtedy, kiedy metropolita lwowski Andrzej Szeptycki (zwolennik niezależności Ukrainy Zachodniej) wrócił z emigracji do swojej diecezji, co spowodowało napięcia przede wszystkim w stosunkach pomiędzy Watykanem a Polską. Do drugiego kryzysu doszło w latach 1930–1931, kiedy ukraińscy nacjonałiści i autorytarny rząd Polski dali mnóstwo negatywnych powodów w okresie stabilizacji sytuacji w Galicji Wschodniej. Reakcja Watykanu w trakcie drugiego okresu kryzysowego pozostawała pasywna, na co wymagałoby w dysertacji być może zwrócić większą uwagę i pokazać szerzej przyczyny tego stanu rzeczy. Bergström uważa, że w Watykanie kierowano się trzema zasadami: obrony praw Kościoła katolickiego, zachowania neutralności i zapewnienia pokoju. Dlatego też Watykan podczas tego kryzysu zachował się powściągliwie. Autorka nie zgadza się z ukraińskim historykiem Romanem Skasuniem, który uważa, że podstawowym celem Stolicy Apostolskiej była polityka dobrych stosunków z Piłsudskim.

Praca naukowa Bergström zawiera tezy w języku angielskim, przedmowę, wstęp, przegląd historiograficzny, trzy treściwe rozdziały, zakończenie, dwa aneksy, które pomagają czytać pracę, spis odsyłaczy, spis bibliografii

i innych materiałów źródłowych, indeks imion i podsumowanie w języku angielskim. Razem tekst zawiera 358 stron. Autorka korzystała z dostępnych dla badaczy od 2006 r. dokumentów znajdujących się w archiwach Watykanu i ich publikacji. Jeżeli chciałaby kontynuować swoją dysertację, powinna sięgnąć po badania archiwów w Konstantynopolu i Moskwie, a nawet w Kijowie. Inna część byłaby już czysto polityczna. Do obszaru czystej polityki należy np. Galicja, jako region między Polesiem (w języku białoruskim *Palesse*) i Karpatami. Tam rząd Polski przeprowadził w latach 1929–1930 wśród Ukraińców kampanię skierowaną przeciwko Cerkwi prawosławnej, podczas której Kościół prawosławny stracił 320 obiektów, z których 150 zostało przekształconych w kościoły rzymskokatolickie. Być może to było ukrytym powodem, dla którego Watykan reagował na przeciwdziałanie wobec Ukraińców tak łagodnie, pasywnie i prowadził politykę w białych rękawiczkach.

Według opinii Petera Burke'a współcześni historycy nie dążą na podstawie źródeł historycznych do tworzenia z przeszłości obiektywnego opisu wydarzeń, ale postrzegają źródła jako subiektywne przekazy. W tym badaniu ta metrologiczna zasada oznacza, że Milla Bergström nie próbuje wytłumaczyć, co działo się w rzeczywistości w Galicji Wschodniej, ale tylko to, jak był rozumiany przez papieża Piusa IX i dyplomatów Stolicy Apostolskiej ten stan rzeczy i jaki był sposób ich zachowania. Przedmiotem dywagacji Bergström nie była etnogeneza mieszkańców, co bardzo dokładnie badał rosyjski naukowiec, Nikita Tołstoj (1923–1996), wnuk Lwa Tołstoja. Milla Bergström skrupulatnie i poważnie badała podział Galicji, ale nie tylko jako przedmiot rozłamu, ale również to, na ile Stolica Apostolska wiedziała o wydarzeniach w Galicji oraz jaki był bieg spraw pomiędzy Warszawą a Rzymem.

Piłsudski wychodził z założenia, że jeżeli papież zdecydował się zachować neutralność, powinien to konsekwentnie stosować również wobec Polski, czyli innymi

słowy powinien on postrzegać wydarzenia w Galicji jako sprawę zewnętrzną Polski. Ponieważ Pius IX powinien troszczyć się o losy wszystkich katolików, jego działania winny być elastyczne, a więc według Piłsudskiego powinien modlić się też za katolików, którzy pozostali pomiędzy Ukrainą radziecką a demokratyczną Polską.

Z drugiej strony, historia Kościoła w badaniu Bergström jest pożyteczna dla Finów jako wstęp do historii Galicji po I wojnie światowej. Jest pouczająca także z punktu widzenia lingwistycznego, dlatego że dla osób, które kiedyś podejmowały studia, istniały trzy języki wschodniosłowiańskie – rosyjski, ukraiński i białoruski. Odkryciem stał się język rusiński – jako czwarty.

Poprawna jest opinia Bergström na temat stosunków katolickich i politycznych w okresie międzywojennym, traktowana szerzej niż tylko dla granic Galicji, i niewątpliwie zasługuje na uważną lekturę.